

# Zygmunt Odrowąż-Zawadzki

---

## Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w Obronie Tobruku

---

Niepodległość i Pamięć 9/1 (18), 77-98

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zygmunt Odrowąż–Zawadzki

## Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w obronie Tobruku

### Powstanie Brygady i organizacja

Po wojnie w Polsce w 1939 roku rząd gen. Władysława Sikorskiego utworzył we Francji Polskie Siły Zbrojne. Dnia 2 kwietnia 1940 roku gen. Sikorski wydał rozkaz organizacji polskiej „Brygady syryjskiej” przy armii francuskiej na Środkowym Wschodzie. Dowódcą tej Brygady został płk dypl. inż. Stanisław Kopański. Przy Naczelnym Dowództwie w Paryżu przygotowano kadre do organizowania tej Brygady w Syrii. Kadra ta wyjechała z Paryża pod dowództwem szefa sztabu mjr. dypl. Jerzego Zaremby dnia 14 kwietnia 1940 roku do Marsylii w składzie 32 oficerów i 22 szeregowych, a następnie statkiem do Bejrutu. Przybyła tam dnia 23 kwietnia, a następnie koleją do obozu obok miasteczka Homs, położonego w północnej Syrii, blisko granicy tureckiej, gdzie znalazła się w dniu 25 kwietnia 1940 roku. Pułkownik dypl. Kopański przybył do Bejrutu w dniu 23 kwietnia. Ustalił nazwę „Brygada Strzelców Karpackich”. Do Syrii zaczęli przybywać nasi żołnierze, internowani w Rumunii i na Węgrzech, uciekający z obozów. Pierwszy transport przybył z Konstancy do Bejrutu 27 kwietnia, następne później, na statkach „Transylwania”, „Bessarabia”, „Lovcen” (rumuńskie) i „Patris” (grecki). Polski statek Warszawa przybył z Pireusu do Bejrutu 15 maja. Później woził żołnierzy uciekających z Węgier z portu w Splicie. Wszyscy przybywający do Brygady musieli być przyjęci w Bejrucie przez Polską Stację Zborną, której komendantem był kpt. Ludwik Waryński. Na Stacji Zbornej przeprowadzano ewidencję i weryfikację przybywających. Następnie składano transporty 80–120 żołnierzy i wysyłano koleją do Homs. Tu byli kierowani do odpowiednich oddziałów, zgodnie ze specjalnościami wojskowymi i potrzebami oddziałów. Na początku czerwca przybył do Bejrutu statek z bronią dla Brygady. Była to stara broń francuska z I wojny światowej, za wyjątkiem ręcznych karabinów maszynowych. Działa górskie 65 mm pochodziły nawet z ubiegłego wieku. Ze względu na upały przesunięto zajęcia na wczesne rano i późne popołudnie, z przerwą od godziny 9 do 16.

Z Francji nadchodziły niepokojące wiadomości o postępach ofensywy niemieckiej. Dnia 19 maja odjechał do Francji dotychczasowy dowódca wojsk francuskich w Syrii i Libanie — gen. Maxime Weygand. Odleciał do Francji na stanowisko naczelnego wodza po gen. Gamelin. Dowódcą wojsk francuskich na Środkowym Wschodzie został gen. Eugène Mittelhauser, dotychczasowy zastępca Weyganda, jako dowódcy TOMO (*Théâtre d'Opérations de la Méditerranée Orientale*, czyli Teatr Operacyjny Wschodniego Morza Śródziemnego). Sytuacja ogólna stawała się coraz bardziej groźna dla Brygady, która znajdowała się ciągle w stanie organizacji i szkolenia. Dnia 10 czerwca Włochy wypowiedziały wojnę Francji i Wielkiej Brytanii, a 17–19 czerwca nadeszły wiadomości o kapitulacji Francji. Dnia 20 czerwca płk dypl. Kopański pojechał do Mittelhausera i dowiedział się, że nie zamierza on kapitulować. Zwrócił się też do gen. Sikorskiego z zapytaniem o decyzję. 24 czerwca otrzymał odpowiedź, że może pozostać pod francuskim dowództwem tak długo, jak długo nie kapitulują. W przeciwnym przypadku Brygada musi przejść pod dowództwo brytyjskie. Jednakże już 26 czerwca Mittelhauser postanowił kapitulować, a wieczorem Kopański zdecydował przejść z Brygadą do Palestyny i powiadomił telefonicznie szefa sztabu o swej decyzji. Przygotowania do jej wykonania były już wcześniej dokonane. Dzięki przychylności płk. de Larminat i oficerów z dowództwa TOMO opracowano tam w nocy z 26 na 27 czerwca plan przejazdu Brygady transportami kolejowymi z przesiadką w miejscowości Rayak z kolei normalnotorowej na wąskotorową. De Larminat zdecydował też o oddaniu Brygadzie czteremastu 25 mm działek przeciwpancernych, wówczas nowoczesnych, oraz czołgów na jedną kompanię, a także innego sprzętu oraz dużej ilości amunicji. Pierwszy transport wysłano już 27 czerwca. Czołgów jednak Francuzi nie wydali Brygadzie z powodu oporu mjr. Murat, dowódcy 2 batalionu czołgów R-35 oraz odwołania ze stanowiska szefa sztabu TOMO pułk. de Larminat. Mittelhauser początkowo zamierzał Brygadę zatrzymać, a nawet rozbroić, ale po rozmowach z płk. Kopańskim zgodził się na jej odejście, zamierzając zatrzymać jedynie działka 25 mm przeciwpancerne. Ostatecznie 29 czerwca zgodził się na pozostawienie działek w Brygadzie i na odjazd płk. Kopańskiego z Bejrutu. Było to możliwe dzięki pomocy i życzliwości dla Polaków ze strony nowego szefa sztabu, pułk. de la Villeon, mjr. Thessier i szefa francuskiej misji wojskowej przy Brygadzie, kpt. inż. des Graviers. Zdołali oni przekonać Mittelhausera, że upieranie się i robienie trudności spowoduje walkę i rozlew krwi polskiej i francuskiej. 29 czerwca kolumna motorowa pod dowództwem płk. dypl. Stanisława Gliwicza przekroczyła granicę syryjsko-palestyńską w rejonie Quneitra (dziś wzgórze Golan), witana przez żołnierzy brytyjskiej 1 dywizji kawalerii. Ostatni transport kolejowy przybył do Palestyny 30 czerwca i zaraz po nim płk Kopański. Cała Brygada została skoncentrowana w miejscowości Samakh nad jeziorem Tyberiadzkim. Stan Brygady wynosił wtedy 485 oficerów, 3437 szeregowych, razem 3922 żołnierzy, 36 koni i 110 mułów. Żołnierz Brygady był ochotnikiem, który musiał dobrowolnie wyjść z obozów internowania bądź z kraju pod okupacją lub z innych krajów. Co czwarty miał cenzus średniego wykształcenia. Nie brakło też żołnierzy z Legii Cudzoziemskiej, którzy dołączyli do Brygady. 65% żołnierzy przybyło do Brygady z Węgier, a 35% z Rumunii. 75% brało udział w wojnie 1939 roku. Z pozostałych 25% 2/3 przybyło bezpośrednio z Polski, a 1/3 z innych krajów. Brygada miała organizację francuską. Były dwa pułki piechoty, którymi dowodzili: płk Walenty Peszek i ppłk Antoni Cieszkowski. Dywizjonem artylerii dowodził ppłk dypl. Stanisław Gliwicz, a dywizjonem kawalerii mjr Władysław Bobiński. Oczywiście był sztab Brygady i odpowiednie służby.

## **Brygada Strzelców Karpackich w Palestynie**

W okresie przybycia Brygady do Palestyny naczelny dowódca wojsk brytyjskich na Środkowym Wschodzie miał w Egipcie 36 000 ludzi, w Palestynie 27 500, w Sudanie, Kenii i Adenie 20 000 oraz 1500 w brytyjskiej Somalii. Przeciw tym siłom w Libii skoncentrował marszałek Balbo 250 000 ludzi, zamierzając uderzyć na Egipt. Anglicy spodziewali się przybycia dużej liczby Francuzów i małej grupki Polaków. Tymczasem w rzeczywistości przybyła zorganizowana polska jednostka i nieliczne drobne grupki Francuzów. Polską brygadę oddano pod dowództwo gen. A. R. Godwin-Austena, dowódcy wojsk w Palestynie, Transjordanii i na Cyprze. W dniach od 2 do 7 lipca Brygada została przewieziona samochodami z rejonu Samakh do obozu Latrun, położonego w połowie drogi pomiędzy Tel Avivem a Jerozolimą, w pobliżu ruin zamku krzyżowców i klasztoru francuskich trapistów. Dnia 4 lipca odwiedził Brygadę gen. Godwin-Austeen, zadowolony z przybycia Polaków. Wyzaczył na oficera łącznikowego mjr. Andersona, później mjr. Sholto-Douglassa. W swoim rozkazie z radością witał przybywających Polaków. Dnia 7 lipca dowódca Brygady wydał rozkaz organizacji ośrodka zapasowego (miejsce postoju Latrun), z podległą mu stacją zborną w Hajfie. Ośrodek miał przetrzymywać nadmiar oficerów, a stacja zborna przyjmować przybywających do Brygady ochotników. W dowództwie Brygady rozpoczęto prace organizacyjne, przewidując przebrojenie w broń brytyjską i dostosowanie się do organizacji brytyjskiej. General Wavell — dowódca naczelny wojsk na Środkowym Wschodzie — zwrócił się do płk. Kopańskiego z prośbą o oddanie działek przeciwpancernych do obrony zachodniej granicy Egiptu. Przewidując, że Brygada jeszcze przez pewien czas nie będzie użyta do walki, działka oddano. Wkrótce strzelały.

Dnia 11 lipca 1940 roku gen. Wavell dokonał przeglądu wojska polskiego w obozie Latrun. Również i on był zadowolony z naszego przybycia. W sierpniu Brygada prowadziła intensywne ćwiczenia i strzelania. Dnia 15 sierpnia 1940 roku obchodzono „Święto Żołnierza Polskiego” bardzo uroczyście. Defiladę przyjmowali: wysoki komisarz Palestyny i Transjordanii sir Harold Mac Michel, gen. A. R. Godwin-Austeen i dowódca wojsk australijskich na Środkowym Wschodzie gen. Thomas Blamey.

Występowały trudności w codziennym zaopatrzeniu oddziałów z powodu zupełnie innego w porównaniu z francuskim i polskim systemem brytyjskiego. Trudności doraźnie usuwano. Jednakże Anglicy zażądali, aby wysłać jednego oficera sztabu znającego język angielski na kurs do brytyjskiej szkoły sztabu w Hajfie, aby poznać brytyjską organizację i ich sposób pracy (zostałem wtedy wyznaczony i tam wysłany. Byłem pierwszym polskim oficerem, który ukończył kurs wojenny w brytyjskiej szkole sztabu w Hajfie). Dnia 20 lipca przedstawiono Anglikom wnioski organizacyjne, które zatwierdzono 5 września. Zmniejszono stan drużyn strzeleckich, zwiększono dywizjon kawalerii do trzech szwadronów, a dywizjon artylerii do trzech baterii. Utworzono oddział łączności i saperów (miały być przysłane z Francji do Brygady, lecz nie przybyły). W sierpniu przeprowadzano ćwiczenia taktyczne, nadal przyjmowano ochotników i zwiedzano Jerozolimę, Betlejem i inne miasta. Tematem jednego z większych ćwiczeń była obrona dostępu do Jerozolimy słabymi siłami Brygady. We wrześniu (ok. 20-go) przebrojono Brygadę w broń angielską. Tymczasem dnia 13 września 10 armia włoska rozpoczęła działania przeciw Egipcjom pod dowództwem marszałka Rodolpho Grazianiego, mianowanego dowódcą wojsk po śmierci marszałka Balbo (który zginął w czerwcu

od brytyjskiego lotnictwa). Włosi zajęli rejon Sidi Barrani i tam się zatrzymali, aby zbudować rurociąg dla zaopatrzenia wojsk w wodę. Brytyjczycy zorganizowali obronę rejonu Mersa Matruh. Na froncie znajdowała się 7 dywizja pancerna (posiadająca przestarzałe czołgi) i 4 dywizja hinduska. Zaniepokojone dowództwo postanowiło przerzucić Brygadę Polską do obrony bazy morskiej w Aleksandrii. Brygada miała wtedy 311 oficerów i 4265 szeregowych. W ośrodku zapasowym w Latrun miało pozostać 364 oficerów i 469 szeregowych. Pogotowie marszowe zarządzono dnia 20 września. Przemarsz nastąpił w dniach od 1 do 7 października 1940 roku kolejną (stacja załadowania w mieście Lydda), samochodami z Latrun i drogą morską z Hajfy (dla ciężkiego sprzętu). Miejscem przeznaczenia była miejscowość Dikheila, położona 15 km na zachód od Aleksandrii.

### **Brygada Karpacka w Egipcie**

Po przybyciu do rejonu Aleksandrii Brygada objęła odcinek obronny Dikheila, obejmujący ok. 10 km pasa wybrzeża od morza do jeziora Maryut. Obrona była już wcześniej zaplanowana i częściowo realizowana przez zbudowanie bunkrów betonowych, rowów przeciwpancernych i przeszkód z drutu kolczastego. Jej celem była ostateczna obrona dostępu do bazy morskiej w Aleksandrii, wtedy największej bazy morskiej na Morzu Śródziemnym. Już 15 października Brygada poniosła pierwsze straty od nalotów lotnictwa włoskiego, a potem niemieckiego. Naloty odbywały się w nocie księżycowe i były w zasadzie kierowane na port, ale czasem bomby trafiały w rejon obrony Brygady. Tymczasem ku ogólnemu zaskoczeniu Brytyjczycy uderzyli dnia 9 grudnia, 16 grudnia zajęli Sollum, 4 stycznia 1941 roku Bardię, 22 stycznia Tobruk, a 6 lutego Benghazi. Front stanął pod El Agheila. Brytyjczycy wzięli 130 000 jeńców, 845 dział i ok. 380 czołgów. Graziani został odwołany, a dowodzenie przejął gen. Italo Gariboldi. Brygada Polska otrzymała zadanie zorganizowania 12 obozów dla jeńców. Przeszło przez nie 64 951 jeńców, w tym 3147 oficerów. Nie było przypadku ucieczki. W tym czasie w sztabie prowadzono prace organizacyjne. Dnia 15 stycznia 1941 roku Brygada przeszła na nową organizację. Miała teraz 3 bataliony (zamiast czterech), po cztery kompanie i kompanię dowodzenia każdy, pułk artylerii o trzech dywizjonach po dwie baterie i baterię dowodzenia, pułk rozpoznawczy (ułanów) o czterech szwadronach. Powstał nowy batalion ckm o czterech kompaniach po 12 ckm każda. Nadto były dwie kompanie przeciwpancerne, oddziały łączności, saperów, sanitarny, kompania żandarmerii i regulacji ruchu. Były też służby: zdrowia, transportowa, zaopatrzenia i techniczna. W kwaterze głównej znajdowały się cztery oddziały sztabu, kwatermistrzostwo, szefostwo duszpasterstwa, sekcje: kulturalno-oświatowa i przeciwigazowa, oddział topograficzny, placówka kontrwywiadowcza, poczta polowa, sąd polowy, grupa oficerów łącznikowych i tłumacze. Dowódcą piechoty był płk. Walenty Peszek. Etaty wynosiły 348 oficerów i 5326 szeregowych, ale stan faktyczny wynosił 355 oficerów i 4601 szeregowych. Brygada otrzymała nazwę „Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich” (SBSK). W stosunku do zwykłych brytyjskich brygad różniła się posiadaniem służb i oddziałów, czyli miała możliwość samodzielnego działania. Początkowo w Egipcie Brygada podlegała 6 dywizji australijskiej, ale z dniem 19 grudnia przeszła pod bezpośrednie dowództwo wojsk brytyjskich w Egipcie gen. Wilsona. Reorganizację przeprowadzono, ale ciągle nie było dostatecznej ilości sprzętu (zwłaszcza samochodów), którego

Brytyjczycy nie byli wtedy w stanie nam dać. Tymczasem Włosi zajęli Albanię i 28 października 1940 roku zaatakowali Grecję, która się broniła i odrzuciła włoskie ataki. Wobec klęsk włoskich w Libii i w Grecji Hitler postanowił interweniować. Do Libii skierował korpus gen. Erwina Rommla, którego oddziały w lutym lądowały w Libii. Na Sycylię skierowano niemieckie lotnictwo. Obecność wojsk niemieckich w Libii odkryły samoloty brytyjskie dopiero około 24 lutego. W styczniu rząd brytyjski postanowił pomóc Grecji. W tym celu miał być wysłany z Egiptu Korpus Ekspedycyjny gen. Wilsona, w składzie dywizji australijskiej, nowozelandzkiej, polskiej brygady i oddziałów korpuśnych. Dnia 25 lutego odbyła się w naczelnym dowództwie w Kairze konferencja, na której ustalono, że polska Brygada ma przyjąć organizację górską i przejść na transport na mulach, za wyjątkiem artylerii i pułku rozpoznawczego, oraz przygotować się do wyjazdu do Grecji. Korpus gen. Wilsona wyjechał do Grecji. W Libii Rommel rozpoczął działania, zajmując rejon El Agheila dnia 24 marca, a następnie rozwinął działania na północ. General Wilson odszedł z Cyrenajki, a nowym dowódcą został gen. P. Neame z Palestyny. Rommel zajął Benghazi, a potem Darnę (7 kwietnia 1941 roku), gdzie 3 generałów brytyjskich wpadło do niewoli. General Leslie Morshead — dowódca 9 dywizji australijskiej — zdołał doprowadzić ją i inne oddziały brytyjskie do Tobruku. General Wavell podjął decyzję obrony Tobruku. 11 kwietnia wojska Rommla otoczyły Tobruk. W tym czasie Brygada miała od 1 kwietnia pogotowie do załadowania na statki. 8 kwietnia załadowano na statek Araybank pułk artylerii. Jednakże 9 kwietnia gen. Wavell odwołał rozkaz wyjazdu dla SBSK do Grecji z powodu gwałtownych postępów ofensywy Rommla oraz klęski w Grecji. Brygada miała rozkaz objąć natychmiast obronę pozycji Dikheila, jak poprzednio. W ten sposób Brygada uniknęła klęski w Grecji. Od października 1940 roku do 24 kwietnia 1941 roku statek „Warszawa” kursował od portu Mersin do Hajfy, przywożąc niezbyt wielkie uzupełnienia, w sumie ok. 1000 ludzi. Dnia 6 kwietnia odwiedził Brygadę gen. de Gaulle. Od 14 kwietnia Rommel prowadził działania celem zdobycia Tobruku. Dopiero 30 kwietnia Niemcy dokonali włomu w obronę twierdzy Tobruk, zdobywając dominujące wzgórze, ale Australijczycy twierdzę utrzymali. Po rewolcie w Iraku zachodziła konieczność likwidacji proniemieckiej Syrii. Przewidywano tam użycie polskiej Brygady. Na szczęście gen. Wavell zdecydował się skierować Brygadę do obrony rejonu Mersa Matruh (270 km od Aleksandrii). Brygada zlużowała 25 brygadę australijską, a gen. Kopański został dowódcą forticy do czasu przybycia gen. G. L. Brinka — dowódcy 1 dywizji południowoafrykańskiej (czyli do 13 czerwca). W czasie rozbudowy umocnień Brygada była bombardowana kilkakrotnie z powietrza. Były straty. Od 1 do 4 lipca Brygada przeszła do Sidi Bogush pod dowództwo 4 dywizji hinduskiej, ok. 50 km na wschód od Mersa Matruh. Oba te rejony były przeznaczone do obrony dookoła siłami jednej dywizji każdy. W Sidi Bogush w dniu 27 lipca 1941 roku Brygada otrzymała sztandar, ufundowany przez społeczeństwo polskie w Palestynie, poświęcony przez biskupa K. Radońskiego 29 czerwca. Dnia 15 sierpnia nadszedł rozkaz przejścia Brygady do obozu przejściowego El Amiriya. Cel przesunięcia znał tylko dowódca Brygady, był nim Tobruk. Już wcześniej Australijczycy starali się o wycofanie swoich oddziałów z Tobruku. Gdy gen. Sikorski wyraził swoją zgodę, wydano rozkazy. Brygada przeszła do El Amiriya od 17 do 20 sierpnia. Zdano cały sprzęt i rzeczy osobiste, pozostawiając broń lekką, płaszcze i plecaki. Przerzut Brygady musiał być dokonany w nocy bez księżycy ze względu na przewagę niemiecko-włoskiego lotnictwa. Do przewozu użyto stawiacza min i trzech kontrtorpedowców, z eskortą okrętu do obrony przeciwlotniczej i lot-

nictwa myśliwskiego. Dnia 17 sierpnia wyjechali kwaterunkowi oddziałów, a 18 sierpnia załadowano na pierwszy konwój artylerię i kwaterę główną Brygady. Wyjazd następował po godzinie 8 rano, tak aby o zmierzchu znaleźć się na granicy libijsko-egipskiej. Do zmierzchu działało lotnictwo myśliwskie. Do Tobruku przybywał konwój około północy. Okręty zatrzymywały się na redzie, z powodu dużej ilości zatopionych w porcie statków żołnierzy przeładowywano na barki, które dobijały do przystani, skąd przewodnicy zabierali ich do miejsca zakwaterowania samochodami. Wyładowanie było sprawne i bez strat. Konwój wracał natychmiast po wyładowaniu do Aleksandrii po nowy rzut ludzi. Dnia 27 sierpnia przybył do Tobruku ostatni, siódmy konwój. Stan Brygady wynosił 288 oficerów i 4551 szeregowych.

### Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w Tobruku

Odległość z Aleksandrii do Tobruku wynosiła 600 km, a konwoje były narażone na ataki lotnictwa niemieckiego z Krety, opuszczonej przez Anglików w maju 1941 roku, oraz lotnictwa włoskiego i niemieckiego z baz w Cyrenajce. Była też możliwość spotkania włoskich łodzi podwodnych. Szczególnie groźne były małe samoloty włoskie Macchi 202, które leciały tuż nad wodą i rzucały z powietrza torpedy kalibru 24 cm. Rejon portu był ostrzeliwany ogniem artylerii ciężkiej. Jednak oddziały Brygady przybyły do Tobruku i zostały wyładowane bez strat. Rozmieszczono je po przybyciu w fortach odwodu twierdzy Tobruk.

Tobruk — miasto i port nad zatoką Morza Śródziemnego, liczyło przed wojną 4000 mieszkańców, ale w roku 1941 ludność cywilną ewakuowano. W przeszłości, w latach 1911 i 1912, Włosi opanowali Libię i Cyrenajkę. Założyli silne garnizony wojskowe, a Cyrenajkę skolonizowali. W latach trzydziestych zbudowali wiele fortów i twierdz dla ujarznienia wrogich plemion tubylczych. Tobruk był ich najsilniejszą twierdzą jako baza morska, obronna i wypadowa w kierunku kanału Sueskiego i Aleksandrii. Stanowiska obronne zbudowano w postaci półkola o długości 50 km, a średnicy 12–15 km od portu i miasta. Punkty oporu znajdowały się w odległości 500–1000 m od siebie i posiadały stanowiska dla broni maszynowej, przeciwpancernej i moździerzy oraz schrony dla załogi. Zbudowane z betonu, były zdolne do samodzielnej obrony. Były one powiązane ogniami bocznymi, a także miały przeszkody z drutu kolczastego. Przed pozycją obronną zbudowano rów przeciwczołgowy i założono liczne pola minowe. Punkty oporu na odcinku zachodnim twierdzy były oznaczone literą S i kolejnym numerem, a na odcinku wschodnim literą R i kolejnym numerem. Pierwszą linię obrony nazwano linią czerwoną (Red Line). Za tą linią, w odległości ok. 1000 m znajdowały się stanowiska dla dział przeciwpancernych. Dalej w głąb ugrupowania, w odległości 5 km znajdowała się druga linia obrony — niebieska (Blue Line), osadzona przez brygadę odwodową Twierdzy. Obejmowała ona także stanowiska artylerii. Za tą linią znajdowały się włoskie forty, kolejno od północy: Peronne, Airente, Solaro i Pilastrino. Forty te służyły głównie jako składy materiałów. W forcie Solaro znajdowało się dowództwo twierdzy. Niemcy usiłowali zdobyć Tobruk w kwietniu i maju 1941 roku. Zdołali włamać się w pozycję obronną 30 kwietnia i zdobyli 14 punktów oporu od S1 do S7 i od R1 do R7 w rejonie najwyższego tam wzgórza Medauar. Zabezpieczyli swoje komunikacje i pozbawili obrońców najlepszych punktów obserwacyjnych (wzgórze 209 m n.p.m.), utrudniając im obronę. Włom (salient) miał szerokość ok. 5 km, a głębokość 3 km. Australijczycy chcieli ten włom

zlikwidować, ale nie byli w stanie. Stanowiska obu stron miały na włomie charakter improwizowany, polowy. Odległość od nieprzyjaciela była niewielka, w najbliższym punkcie 100 m. Tobruku broniła 9 dywizja australijska, posiadająca trzy brygady piechoty (odpowiedniki naszych pułków), ale bez własnej artylerii, która została w Egipcie. W Tobruku schroniły się także inne oddziały brytyjskie: 32 brygada czołgów, pułk rozpoznawczy hinduskiej kawalerii zmotoryzowany i brytyjski batalion ciężkich karabinów maszynowych. Była też artyleria brytyjska: 51 pułk artylerii polowej, 1 i 107 pułk artylerii konnej, dywizjon dział 60-funtowych, pułk artylerii przeciwpancernej, brygada przeciwlotniczej obrony portu, która miała 16 dział ciężkich i 60 lekkich 40 mm. W twierdzy znajdowała się też pomocnicza baza marynarki wojennej i służby. Port był pełen zatopionych całkowicie lub częściowo statków włoskich, które zbombardowało lotnictwo brytyjskie w czasie pierwszej ofensywy gen. Wavella. Największym z tych statków był statek pasażerski „Marco Polo”. Dlatego to konwoje nie mogły się wyladowywać w porcie, lecz na redzie, skąd barkami przewożono ludzi, sprzęt i materiały do nadbrzeży. Załoga twierdzy Tobruk wynosiła 36 000 żołnierzy, a jej dowódcą był gen. Leslie J. Morshead, dowódca 9 dywizji australijskiej. Polska Brygada wymieniała i luzowała 18 brygadę australijską i pułk kawalerii hinduskiej. Oddziały wymieniane odjeżdżały tymi samymi konwojami, które przywoziły nasze oddziały. Obwód obronny twierdzy był podzielony na trzy odcinki brygadowe: zachodni, południowy i wschodni. Polska Brygada wchodziła na miejsce brygady odwodowej na linii niebieskiej. Przewidywano jeszcze trzecią linię obrony, tzw. zieloną, przeznaczoną do bezpośredniej obrony portu w odległości 2 km od niego, ale budowy tej linii nie prowadzono. W okresie gdy Polacy przybywali do Tobruku, był on oblegany przez 21 korpus włoski i oddziały niemieckie: 25 dywizja włoska „Bologna” — na kierunku wschodnim na Bardię, 17 dywizja włoska „Pavia” — na kierunku południowym na El Adem, włom w pozycje obronne w rejonie wzgórza Medauar, czyli na kierunku południowo-zachodnim trzymały oddziały niemieckie, na zmianę pułki piechoty niemieckiej, należące do 15 i 21 dywizji pancernych, czyli 105 lub 114 pułk (luzowały się wzajemnie), 27 dywizja włoska „Brescia” — na kierunku zachodnim na Derne. W odwodzie na kierunku wzgórza Medauar w pustyni znajdowała się 102 włoska dywizja zmotoryzowana „Trento”, a jeszcze dalej 121 włoska dywizja pancerna „Ariete”. Przewaga nieprzyjaciela była duża, ale jej skutki niewspółmiernie małe. W Tobruku znajdowało się małe lotnisko, a przy nim w podziemnych schronach dwa samoloty Hurricane. Od czasu do czasu były one używane do rozpoznania fotograficznego. Lotnictwo brytyjskie pojawiała się od strony frontu odległego od Sollum o 150 km bardzo rzadko. Nad Tobrukiem panowało lotnictwo nieprzyjaciela, najczęściej bombowce nurkujące JU87 i JU88, samoloty myśliwskie ME109 i ME110, rzadziej niemieckie bombowce Dornieri i włoskie trzy-motorowe typu „Savoia”. Pułk artylerii zluźował brytyjski 51 pułk artylerii polowej, przejmując od dnia 20 sierpnia 1941 roku zadanie wsparcia odcinka zachodniego, bronionego wtedy przez brygadę australijską (samo luzowanie nastąpiło 19 sierpnia). Odcinek ten, obejmujący włom, był najtrudniejszy do obrony. Karpacki pułk artylerii pozostawał na nim aż do końca oblężenia. Od poprzedników pułk przejął 16 dział 25-funtowych (86,7 mm) armato-haubic i 5 dział 18-funtowych (armat 76 mm). Otrzymał także samochody były bardzo zużyte w poprzednich walkach, a ilość amunicji ograniczona ze względu na trudności dowozu do Tobruku. Polscy artylerzyści wykazali zaraz swoją inicjatywę i rozpoczęli organizowanie dodatkowych baterii ze zdobycznych włoskich dział, do których w Tobruku była ogromna ilość



amunicji. Znalaziono także 8 haubic angielskich 4,5-calowych (105 mm) w dobrym stanie i z amunicją. Tę dodatkową artylerię nazwano „dziką”, a po angielsku *bush artillery*. Przybywające kolejno oddziały luzowały 18 brygadę australijską na linii niebieskiej. Dowództwo Brygady znajdowało się obok fortu Solaro, gdzie było dowództwo twierdzy. Karpacki pułk ułanów pierwszy przejął z 27 na 28 sierpnia zachodni odcinek nadmorski długości 6 km od hinduskiego pułku lansjerów bengalskich (Bengal Lancers Regiment). Pozycja obronna przebiegała tam nad głębokim jarem Bu Isa, a odległość od nieprzyjaciela wynosiła ok. 1500 m.

Dnia 1 września 1941 roku karpacki pułk artylerii uczcił drugą rocznicę września 1939 roku wykonaniem dużej nawały ogniowej na rejon wzgórza Medauar. W odwet Niemcy wykonali w południe duży nalot 120 samolotów i bombardowali port i stanowiska artylerii. Trzydzieści bombowców atakowało stanowiska 1 i 2 dywizjonu artylerii w rejonie na północny zachód od fortu Pilastrino. Był tylko jeden ranny — kanonier. Po nalocie wykonano następną nawałę na Medauar, a potem do wieczora prowadzono ogień nękający. W końcu sierpnia 1941 roku już cała Brygada znajdowała się na stanowiskach odwodowych twierdzy, oczywiście bez pułku artylerii już na stanowiskach ogniowych i pułku ułanów na stanowiskach obronnych. Przed wyjazdem do Tobruku zmieniono znowu nieco organizację. Nie było już dowódcy piechoty. Pułkownik Peszek został zastępcą dowódcy Brygady. Baony powróciły do organizacji ze stycznia. Z dwóch samodzielnych kompanii przeciwpancernych utworzono dywizjon o 4 bateriach po 4 działa. Kompanię moździerzy zmieniono na samodzielną kompanię ckm. Pułk ułanów przeszedł na etaty angielskiego pułku rozpoznawczego. Służba transportowa miała 5 plutonów zamiast trzech, oddział sanitarny 3 kompanie zamiast dwóch. Saperzy nazywali się kompanią saperów, łączność miała dowództwo, kompanię łączności i drużynę naprawczą. Artyleria i ułani nie podlegali wtedy bezpośrednio dowódcy Brygady. Służba sanitarna i transportowa także podlegała bezpośrednio dowódcy twierdzy. Brygada otrzymała zadanie objęcia odcinka południowego. Luzowanie przeprowadzono w ciągu dwóch nocy: z 2 na 3 i 3 na 4 września 1941 roku. Drugi batalion pod dowództwem mjr. Tytusa Jerzego Brzosko i 3 batalion mjr. Józefa Sokola zluzowały dwa bataliony 20 brygady australijskiej w pierwszej linii, a 1 batalion mjr. Józefa Kopia zluzował batalion odwodowy. Dywizjon przeciwpancerny ppłk. Antoniego Dołęgi-Cieszkowskiego objął stanowiska australijskiego 9 dywizjonu. Brygada miała wtedy zbyt mało sprzętu motorowego: 60 samochodów na batalion, 70 na pułk ułanów i 120 na pułk artylerii, który ich najbardziej potrzebował, organizował bowiem dodatkowe baterie. W prawej części odcinka południowego (Pilastrino) 3 batalion trzymał 28 punktów oporu (włom wyłącznie), a w lewej 2 batalion 22 punkty oporu (do drogi Tobruk — El Adem włącznie). Kompania ckm kpt. Melika Somchjanca była rozmieszczona odpowiednio na całym odcinku. Drugi batalion wspierał ogniem 1 królewski pułk artylerii konnej, a 3 batalion 107 pułk artylerii konnej. Sztab Brygady mieścił się w naturalnej jaskini, w pobliżu batalionu odwodowego w prawej części pododcinka południowego. Naprzeciw odcinka znajdowała się włoska 17 dywizja „Pavia”, której stanowiska znajdowały się w odległości 2 km od naszych bliżej Medauaru, a 3 km i więcej na kierunku El Adem. Nasze stanowiska chroniły przeszkody z drutu kolczastego, w postaci dwóch walców na ziemi, a trzeciego położonego na tych dwóch. Były też pola minowe włoskie i australijskie oznakowane i nieoznakowane. Załogą punktu oporu był pluton piechoty lub mniej. Od poprzedników przejęto dużo broni zdobycznej, były to ciężkie karabiny maszynowe włoskie Breda, austriackie Schwarzlose, niemieckie Spandau i belgij-

skie Lewis'y, ręczne karabiny maszynowe Fiat, moździerz włoskie 45 mm i 81 mm, szwajcarskie karabiny przeciwpancerne Soloturn. Były też granaty ręczne różnych typów, w tym także angielskie „lepniaki”, przeznaczone do zwalczania czołgów. Każdy żołnierz punktu oporu musiał się nauczyć obsługiwać posiadaną broń obcą. W dzień wojnę prowadziła artyleria obu stron. Duże znaczenie miały punkty obserwacyjne, niestety najlepsze miał nieprzyjaciel. Aby temu zaradzić, wysuwano na dzień punkt obserwacyjny artylerii przed odcinkiem 3 batalionu, ryzykując jego utratę w przypadku natarcia nieprzyjaciela. W sierpniu od bombardowania lotniczego polegli: sierż. Zygmunt Kunz i st. sierż. Józef Nowakowski. Pierwszym rannym od ognia artylerii był kpt. Antoni Gębski — dowódca 4 kompanii w 2 batalionie. Na „dzikich” minach zginął saper, plut. Kazimierz Szymankiewicz i por. Czesław Pietrewicz — dowódca 2 kompanii w 3 batalionie. Rozpoczęto zaczepną działalność patroli na przedpolu. Musiały one rozpoznawać przejścia we własnych i nieprzyjacielskich polach minowych, a następnie szukać dojścia do wrogich punktów oporu. Gdy to już wykonano, mogły one atakować te punkty oporu oraz niszczyć jego wieże obserwacyjne. Włosi zachowywali się biernie, a pojawienie się ich patrolu na przedpolu należało do nadzwyczajnych wyjątków. Pierwszym poległym na patrolu w Tobruku był Zbigniew Odrowąż-Pieniążek z 2 batalionu. Zgłosił się na patrol na ochotnika. Zginął w pobliżu stanowisk włoskich. Jednak żołnierze z tego patrolu zabrali jego ciało i przynieśli do swoich przez ogień dwóch ckm i jednego lekkiego działka przeciwpancernego, moździerzy i artylerii. Podchorąży Pieniążek, mianowany pośmiertnie podporucznikiem, odznaczony został Orderem Virtuti Militari. Tej samej nocy inny patrol z 3 batalionu, który wyszedł z punktu „Plonk”, obrzucił stanowisko nieprzyjaciela granatami, zadając mu straty. Słyszano jęki rannych. Zginął kapral z tego patrolu. Następnego nocy z 10 na 11 września patrol z 2 batalionu zniszczył skład amunicji nieprzyjaciela. W nocy z 12 na 13 września spadło na rejon dowództwa Brygady 12 bomb, bez strat własnych. W nocy z 15 na 16 września patrol z 2 batalionu podchor. Adolfa Bocheńskiego przeszedł pomiędzy dwoma punktami oporu i 150 m za nimi spalił wieżę obserwacyjną dla artylerii. W nocy z 20 na 21 września patrol z 2 batalionu podszedł pod włoskie stanowiska i przyniósł wiadomości z ich rozmów. Z 22 na 23 września patrol z 1 batalionu, dowodzony przez ppor. Jana Wierusz-Kowalskiego wyszedł z punktu R29, stoczył walkę z załogą nieprzyjacielskiego punktu oporu i powrócił, mając 1 rannego. Dnia 22 września patrol z 3 batalionu ppor. Cyryla Krasnodębskiego stoczył walkę z innym punktem oporu i powrócił, mając 1 zabitego i 1 rannego. Znowu 26 września patrol z 3 batalionu pod dowództwem ppor. Władysława Niechaja stoczył walkę na stanowiskach nieprzyjaciela. Miał 1 rannego. W nocy z 26 na 27 września wykonano wypad na punkt oporu „Carmusa” przez 3 kompanię 1 batalionu pod dowództwem kpt. Stanisława Trondowskiego. Wypad doszedł pod stanowiska nieprzyjaciela, ale uruchomione ognie zaporowe uniemożliwiły bezpośrednią walkę i wzięcie jeńca. Własna artyleria osłoniła odwrót. Wypad ten kosztował 1 zabitego i 2 zaginionych. W nocy z 28 na 29 września patrol z pułku ułanów zaatakował stanowisko nieprzyjaciela na odcinku nadmorskim, zadając mu straty, kosztem 6 rannych i 1 zaginionego. Z 29 na 30 września patrol z 3 batalionu, dowodzony przez ppor. Antoniego Ruschilla, przeszedł przez linię i od tyłu zaatakował stanowisko nieprzyjaciela, zadając mu straty. Na nasze stanowisko spadało codziennie kilkadziesiąt pocisków artylerii ciężkiej. Były też naloty bombowe i loty rozpoznawcze. Straty jednak były nieznaczne. Wielką trudność stanowiła natomiast dla samochodów jazda w nocy bez świateł po bezdrożach, przy istnieniu wielu pól

minowych. Z tego powodu mieliśmy wielu rannych i kilkanaście samochodów zniszczonych. Jednak pobyt na południowym, spokojnym odcinku obrony Tobruku był znakomitą szkołą wojny. Tam dowódcy patroli prowadzili co noc swoją wojnę. Ochotników do nich nigdy nie brakowało. Ciągłe jednak nie było jeńca. Wreszcie 29 września Brygada, zluzowana przez 20 brygadę australijską, przeszła do odwodu na kilka dni, a następnie 1–3 października weszła na odcinek zachodni, luzując 26 brygadę australijską. W drugiej połowie września przybyła do Tobruku 16 brygada z 70 brytyjskiej dywizji, która miała zluzować Australijczyków w przyszłości. Obroną dowodził nadal gen. Morshead. Zachodni odcinek obrony miał mieć teraz szerokość 20 km, a do jego obrony należało użyć pięć batalionów w pierwszej linii. Generał Kopański zażądał więc przysłania do Tobruku Legii Oficerskiej, co miało nastąpić ok. 15 października. Na odcinku zachodnim od morza znajdował się już karpacki pułk ułanów, działający jak piechota. Na następnym odcinku na kierunku do Derry znajdował się australijski batalion II/42, który miał teraz podlegać gen. Kopańskiemu. Włom luzował od zachodu 3 batalion, a od południa 2 batalion. Pierwszy batalion luzował batalion odwodowy. Dnia 3 października została zluzowana 26 brygada australijska, a 5 października gen. Kopański objął dowodzenie na odcinku zachodnim, poszerzonym do 2/5 odwodu twierdzy. Był to najważniejszy i najtrudniejszy odcinek obronny. Dowództwo Brygady mieściło się w składakach z kamieni w jarze El Ghessima blisko fortu Pilastrino. Schron dowództwa był jego centralnym punktem. Do Brygady powrócił automatycznie karpacki pułk artylerii, który dotychczas wspierał brygadę australijską. Miał on obecnie 52 działa, a 19 sierpnia otrzymał 21. Tak samo powiększył swój stan posiadania dział dywizjon przeciwpancerny. Posiadał teraz 24 działka i 3 działa przeciwpancerne, a otrzymał 16 działek i 3 w unieruchomionych czołgach. Naprzeciw Brygady stała na kierunku zachodnim do Derry 27 dywizja włoska „Brescia”, na kierunku włomu — niemiecki pułk piechoty, a na styku z nim część 17 dywizji „Pavia”. Odległość do nieprzyjaciela na włomie wynosiła 200–300 m, a najbliżej 100 m. Stanowiska były płytkie, bo skała nie pozwalała na głębsze wkopanie. Dlatego stosowano tam worki z piaskiem. Nasilenie ognia było bardzo duże i wszelki ruch w dzień był prawie niemożliwy. Niemcy mieli wstrzelane i zaryglowane karabiny maszynowe i każdy zauważony ruch powodował natychmiastowy ogień. W tych warunkach obie strony nie miały możliwości zaopatrywania w żywność, wodę i amunicję, nawet nocą, gdyż wtedy strzelano dużo z rakiet. Dlatego to nasi poprzednicy na tym odcinku wprowadzili zwyczaj nieformalnego dwugodzinnego zawieszenia broni po zmierzchu. W czasie tej przerwy obie strony doskonale się widziały. Zakończenie jej oznajmiali Niemcy seriami pocisków świetlnych, strzelanych w górę. Generał Kopański zgodził się na to tylko czasowo, ze względu na zachowanie w tajemnicy luzowania. Wkrótce jednak gen. Kopański uznał ten zwyczaj za słuszny, albowiem alternatywą była śmierć z głodu i pragnienia dla pierwszej linii obu stron! Innym zwyczajem odziedziczonym od poprzedników było wywieszanie flagi czerwonego krzyża i zabieranie do sanitarki rannych z pierwszej linii. Tego zwyczaju nie stosowaliśmy. Stosowali go natomiast Niemcy i to nawet wtedy, gdy jakiś punkt był znowu ostrzeliwany po takiej ewakuacji i byli nowi ranni. To pozwalało na natychmiastowe stwierdzenie skuteczności naszego ognia oraz dokładnego rozpoznania stanowisk nieprzyjaciela i dróg do nich. Wkrótce też wyliczono, że zadajemy nieprzyjacielowi trzykrotnie więcej strat, niż ponosimy je sami. W dniu 6 października zginął jeden ułan, a drugi był ranny od ognia artylerii. Dnia 5 października zbombardowano drugi rzut 3 batalionu z wynikiem: 1 ranny i 4 samochody uszko-

dzone. W nocy z 10 na 11 października patrol z australijskiego batalionu II/42 zaskoczył włoską drużynę przy pracy, zabił 15 Włochów i wziął do niewoli jednego oficera. Następnie baon ten został zluzowany przez brytyjski batalion Durham Light Infantry (DLI), wzmocniony jedną kompanią z batalionu Black Watch (górali szkockich) z 70 dywizji, na kierunku do Derny. Przed 10 października mjr Bobiński, dowódca karpackiego pułku ułanów, chciał zdobyć jeńca większym działaniem na wzgórze 89, zwane „Twin Pimples”. Zaskoczenie się nie udało, Włosi uruchomili na czas swoje ognie zaporowe i oddział ten musiał się wycofać, na szczęście bez strat. W nocy z 11 na 12 października wypad rtm. Antoniego Smodlibowskiego w sile plutonu z dwoma młodszymi oficerami uderzył na północ od wzgórza 89 i zadał tam nieprzyjacielowi straty kosztem 3 własnych rannych. Następnego nocy powtórzono wypad w tym samym miejscu, zabito ponad 20 Włochów i wzięto do niewoli dwóch, z których jeden próbował uciec i został zabity. Nareszcie zdobyto pierwszego jeńca. Straty własne wyniosły jednak 23 rannych. W tym dniu od ognia artylerii zginęli dwaj szeregowi w 1 batalionie, a pięciu było rannych. Dnia 15 października miał przybyć batalion Legii Oficerskiej, przewidziany do luzowania odcinka DLI. Dowódca Legii — płk Stefan Epler — był już na miejscu. Konwój, złożony jak zwykle z 4 okrętów: stawiacza min „Latona” i niszczycieli „Kandikhar”, „Peony” i „Jackall” ok. godziny 20-tej został zaatakowany przez lotnictwo. Nalot trwał 3 godziny, co było dotychczas niespotykane. Dwa okręty brytyjskie zostały zatopione torpedami powietrznymi. Niszczyciel wiozący Legię został trafiony bombą, lecz nie zatonął. Równocześnie przez długi czas bombardowano port w Tobruku. Ocalałe okręty powróciły do Aleksandrii wraz z Legią, która strat nie poniosła, ale już do Tobruku nie pojechała. Ilość użytego przez nieprzyjaciela lotnictwa, szeroki zakres jego działania i zajądlność bombardowań wskazywały na to, że miał on wiadomości o tym konwoju. Część mieszkańców Aleksandrii sprzyjała Włochom. Być może przez nich została przekazana wiadomość o konwoju do Tobruku z Legią Oficerską. Dnia 22 października gen. Morshead przekazał dowodzenie gen. Ronaldowi M. Scobie, dowódcy 70 dywizji brytyjskiej, pożegnał też gen. Kopańskiego. Generał Scobie zapytał Kopańskiego, jak długo polska Brygada wytrzyma na odcinku zachodnim. Generał Kopański odpowiedział, że rekord australijski wynosi cztery tygodnie, ale Polacy wytrzymają pięć (w rzeczywistości wytrzymali tam 10 tygodni). Gdy okazało się, że Legia Oficerska nie przyjedzie, gen. Scobie oddał pod rozkazy gen. Kopańskiego ostatni batalion australijski II/13 oraz 11 batalion czeski, który przyjechał z 70 dywizją. Dnia 18 października gen. Kopański wydał rozkaz do nowej organizacji obrony. Po luzowaniach przyjęto 29 października następującą organizację i obsadę odcinków: od morza odcinek pułku ułanów objął batalion australijski II/13, na kierunku do Derny był batalion czeski (od 21 października 1941 roku), na włomie od zachodu 3 batalion, w środku karpacki pułk ułanów, od wschodu 2 batalion. Każdy z odcinków miał mieć co najmniej jeden pododdział w odwodzie. Wsparcie oddziałów na włomie zapewniał 1 dywizjon mjr. Juliusza Możdżenia w składzie dwóch baterii 25-funtowych (86,7 mm) i jednej baterii armat włoskich 75 mm i 2 dywizjon kpt. Franciszka Kikala w podobnym składzie. Odcinek czeski wspierał 4 dywizjon kpt. Zygmunta Branickiego w składzie dwóch baterii haubic 4,5 cala (105 mm) i jednej baterii armat włoskich 75 mm. Odcinek nadmorski wspierał 3 dywizjon mjr. dypl. Emila Sikorskiego w składzie dwóch baterii dział 25-funtowych i jednej baterii włoskich haubic 100 mm z obsługą czeską. Grupa ogólnego działania miała dwa plutony ciężkich haubic włoskich 149 mm i jeden pluton armat włoskich 105 mm, i działała na włom. Na włom nie

mógł działać 3 dywizjon, ale mógł działać pułk brytyjski z odcinka El Adem. Celem wydłużenia obserwacji zbudowano dwie wieże o kryptonimach „Lipa” i „Topola”. Ściągały one ogień artylerii nieprzyjaciela, a pewnego dnia 15 samolotów JU87 bombardowało wieżę za odcinkiem nieprzyjaciela. Wieży nic się nie stało, natomiast Czesi mieli 3 rannych. Batalionem czeskim dowodził ppłk Karel Klapalek, jego zastępcą był ppłk Strelka, adiutantem kpt. Hak, oficerem łącznikowym do Brygady por. Miller. Dowódcą australijskiego batalionu II/13 był ppłk Frederick, Aleksander Burrows — jego oficer łącznikowy — był stale przy dowództwie Brygady.

Warunki życia obrońców były trudne i ciężkie ze względu na upał, silne wiatry pustyne „khamsiny”, brak dostatecznej ilości wody (jeden litr na żołnierza, a drugi dla kuchni), wyżywienie konserwowe, przeważnie zimne oraz brak witamin. Bezruch na stanowiskach i nieustanna czujność wymagały dużej odporności fizycznej i psychicznej. Wielu żołnierzy chorowało. Punkty opatrunkowe i szpitale, choć oznakowane, były ostrzeliwane ogniami artylerii i bombardowane przez lotnictwo. Tam też były straty w zabitych i (powtórnie) rannych. General Morshead przed swoim odejściem podał do wiadomości załogi depesze z pozdrowieniami od i do obrońców Sewastopola i Odessy. Dowiedzieliśmy się o umowie zawartej pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim oraz o zamiarze organizowania dużej polskiej armii w ZSRR. Tymczasem niemiecka propaganda głosiła, że obrońcy Tobruku są właściwie jeńcami, którzy sami się utrzymują, a mają przed sobą dwie drogi: do nieba lub do morza. Wiedzieliśmy także, że 8 armia przygotowuje się do uderzenia, celem uwolnienia Tobruku. W nocy z 29 na 31 października wyszedł z narożnika włomu w kierunku na wzgórze White Knoll patrol z 3 batalionu podporucznika Antoniego Ruschilla. Patrol nawiązał styczność z nieprzyjacielem i powrócił bez dowódcy. Nie wiedzieliśmy, co o tym sądzić. Jednak następnego nocy podporucznik Ruschill powrócił i zameldował, że przeszedł przez linie na tyły nieprzyjaciela ok. 12–15 km, dokonał różnych obserwacji drogi Tobruk — Derna i powrócił tą samą drogą. Wiadomości, które przyniósł, nie miały większego znaczenia. Za samowolę został ukarany (z zawieszeniem), a za odwagę otrzymał krzyż walecznych. W nocy z 1 na 2 listopada pod stanowisko czujki z 3 batalionu podszedł włoski patrol w sile plutonu. Zatrzymał się po przeciwnej stronie suchego łożyska rzeki. Jego dowódca poszedł pierwszy i został wzięty do niewoli przez strzelca Kazimierza Tomaszewicza, kucharza, który tam wtedy pełnił służbę ze względu na bardzo mały stan kompanii. Włoski pluton oddalił się, nie oddawszy nawet jednego strzału. Jeńcem był podchorąży książę Colonna, dowódca plutonu rozpoznawczego „Arditi” („Śmiali”). Opowiedział on, że przygotowuje się natarcie na Tobruk. W związku z zamierzoną ofensywą 8 armii przygotowano uderzenie z Tobruku, które miała wykonać 14 brygada brytyjska z czołgami 32 brygady pancernej. Polska Brygada miała zadanie przeprowadzić demonstrację na wzgórze Medauar, aby wywołać wrażenie, że wyjście z Tobruku odbędzie się na tym właśnie kierunku. General Scobie nakazał wykonać to zadanie patrolami przy bardzo silnym wsparciu artylerią, w dniu 6 listopada. Dodano nam 1 królewski pułk artylerii konnej. Od godziny 18 artyleria wykonywała walec ogniowy na szerokości 1000 m, o głębokości 800 m do szczytu Medauaru, przesuwając się kilkakrotnie. Wysłane patrole stwierdziły z całą pewnością, że teraz bronią się tam Włosi. Poległymi byli „Bersaglieri”. Potwierdziło to naszą obserwację, że już 20 października zaobserwowano zmianę w zachowaniu się nieprzyjaciela. W odpowiedzi nieprzyjaciel ostrzelał 2 batalion, gdzie spadło 1100 pocisków, ale bez strat dla nas. W nocy z 8 na 9 listopada patrol (1 oficer

i 8 szeregowych kawalerii) przygotował zasadzkę, na którą wszedł patrol nieprzyjaciela w sile piętnastu ludzi. Ośmiu zabito i wzięto jeńca z 8 pułku „Bersaglieri”, należącego do 102 dywizji zmotoryzowanej „Trento”. W ten sposób rozkaz gen. Scobie, aby wziąć jeńca na włomie, został wykonany. Po 9 listopada wóz dowożący żywność wjechał na niewypał artyleryjski. Kilku ludzi zostało rannych. W 2 batalionie zdetonowano minę, znów 5 ludzi zostało rannych. Z 12 na 13 listopada patrol podporucznika Józefa Zgoły z 2 batalionu (12 ludzi) uderzył na stanowisko nieprzyjaciela w sile 20 ludzi. Trzech zabito, zdobyto 5 jeńców, a pozostałych rannych pozostawiono.

Dnia 12 listopada gen. Scobie zawiadomił gen. Kopańskiego, że w nocy z 13 na 14 listopada przyjedzie gen. Sikorski. Rzeczywiście, przyjechał na pokładzie niszczyciela „Kipling”, razem z gen. Tadeuszem Klimeckim — szefem sztabu Naczelnego Wodza, płk. Czaletem — oficerem łącznikowym brytyjskim i członkiem Izby Gmin, ppłk. Michałem Protasiewiczem, adiutantem por. Januszem Tyszkiewiczem i jedynym cywilem dr. Józefem Rettingerem — doradcą i szefem gabinetu cywilnego. Dnia 14 listopada gen. Sikorski — Naczelny Wódz — odwiedził 2 batalion, a potem wiele oddziałów, 2 i 3 dywizjon artylerii i 3 batalion. Rozmawiał z żołnierzami i oficerami, dekorował odznaczeniami, udzielał pochwał i zatwierdzał awanse. Generał Sikorski uprzedził gen. Kopańskiego, że w przyszłości Brygada zostanie rozwinięta w dywizję, gdy na Środkowy Wschód przyjadą oddziały polskie z ZSRR. Odjechał na krążowniku „Abdiel” w nocy z 14 na 15 listopada. Wizyta Naczelnego Wodza w Tobruku zrobiła wielkie wrażenie nie tylko na Polakach. Generał Sikorski był jedynym wyższym dowódcą, który odwiedził Tobruk w czasie jego oblężenia. W dniu 14 listopada na prawe skrzydło 3 batalionu został położony silny ogień artylerii. Prawdopodobnie nieprzyjaciel zauważył poruszenia naszych transporterów opancerzonych (kariersów) i wziął je za czołgi przygotowujące się do natarcia. Ogień trwał dość długo i był bezskuteczny. W końcu jeden pocisk trafił w dawny skład włoskiej amunicji. Był 1 zabity i 3 rannych. Dnia 16 listopada w 2 batalionie zdetonowano minę. Był 1 zabity i 4 rannych. W nocy z 17 na 18 listopada gwałtowna burza i ulewny deszcz zalały stanowiska obronne obu stron, zmuszając żołnierzy do powstania, aby się nie utopić. Nastąpiło krótkie zawieszenie broni, wylewano wodę ze stanowisk i suszono ubrania. Widok niecodzienny! Okazało się, że stanowiska nieprzyjaciela są płytsze niż nasze, bo im wyżej do szczytu, tym bliżej do powierzchni była skała. Dwóch żołnierzy czeskich utonęło w zalanym schronie, nie zdążyli wyjść.

Wiedzieliśmy, że 8 armia przygotowuje się do ofensywy, ale nie wiedzieliśmy, że gen. Rommel i Bastico ustalili uderzenie na Tobruk na 23 listopada. Główne uderzenie miało być skierowane na odcinek naszej Brygady. Do wykonania tego planu nie doszło, albowiem 8 armia rozpoczęła działania 18 listopada. Rommel nie docenił siły uderzenia 8 armii i dopiero 20 listopada rozpoczął bitwę pod Sidi Rezegh, prowadzoną ze zmiennym szczęściem. Dnia 20 listopada wieczorem Brygada otrzymała rozkaz wykonania wypadu na odcinku zachodnim. Wypad 4 kompanii 1 batalionu kpt. Stanisława Jandzisa wraz ze spieszonym plutonem rozpoznawczym por. Władysława Drelicharza wyszedł o północy z punktu oporu S27, potem uderzył od tyłu pozycję nieprzyjaciela, na północ od szosy do Derna. W walce na granaty i bagnety zniszczono włoską załogę w sile kompanii oraz wzięto jeńca z 19 pułku dywizji „Brescia”. Straty własne wyniosły 2 rannych. Wysły także inne patrole na odcinku 2 i 3 batalionu. Naszemu sąsiadowi wypad na wschód nie udał się. O świcie uderzyła z Tobruku 14 brygada, wsparta 32 brygadą czołgów. Uderzenie ich doszło 5 km od głównego

ogniska walk pod Sidi Rezegh. Nasza artyleria prowadziła silny ostrzał dla osłony tego działania. Jednakże w wyniku ciężkich walk 13 korpus brytyjski został odrzucony z Sidi Rezegh i połączenie z siłami 8 armii zostało przerwane. Nasze patrole stwierdzały nieprzyjaciela w tej samej sile. Dnia 25 listopada nieprzyjaciel rozpoczął silny ogień artylerii na odcinek 3 batalionu od S13 do S19, a ok. 9-tej rozpoczął natarcie jednym batalionem. Nasza artyleria i ckm natarcie to wytrzymały, a następnie o 10-tej rozbiły. Nieprzyjaciel wycofał się na podstawy wyjściowe, a nasze patrole stwierdziły zabitych z 202 niemieckiego batalionu alpejskiego. W tym czasie pojawiły się dwa samoloty typu Hurricane. Miały zamalowane znaki brytyjskie, a na kadłubach swastyki. Widocznie Niemcy naprawili uszkodzone samoloty brytyjskie. Jeden ostrzelał nasze dowództwo Brygady i został zestrzelony. Ten sam los spotkał także drugiego, który zaatakował samochód, raniąc jego załogę. W nocy z 26 na 27 listopada oddziały 4 brygady nowozelandzkiej nawiązały styczność bojową z 32 brygadą pancerną z Tobruku pod El Duda. Jednakże 1 grudnia Rommel przeciął znowu połączenie z Tobrukiem. Tymczasem 27 listopada Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich oddała jeden dywizjon artylerii, który z odcinka wschodniego wspierał działania połączeniowe. Dnia 28 listopada odszedł batalion australijski II/13, a jego odcinek przejął batalion czechosłowacki, który część swojego odcinka oddał 3 batalionowi. Dnia 30 listopada odszedł do walki pod El Duda nasz dywizjon przeciwpancerny pod dowództwem ppłk Antoniego Dołęgi-Cieszkowskiego. Dywizjon zniszczył kilka czołgów i samochodów. Walczyły 1 bateria kpt. Wojciecha Kani, 4 — por. Mieczysława Pruszyńskiego i 2 — kpt. Józefa Różańskiego. Następnie do obrony „korytarza” użyto improwizowany dywizjon dział 25-funtowych kpt. Zdzisława Tułodzieckiego: 1 bateria kpt. Stanisława Eplera i 4 — kpt. Bogdana Więckowskiego. Nasz dywizjon przeciwpancerny wziął 78 jeńców w dniu 7 grudnia i znalazł włoski szpital, a w nim 120 Niemców i 70 Włochów obsługi oraz 82 Anglików, 37 Włochów i 320 Niemców rannych. Straty dywizjonu wyniosły 2 zabitych i 5 rannych, w tym ppłk Cieszkowski. Dnia 3 grudnia 1 batalion złuzował angielski batalion „Borders” na odcinku Pilastrino. Brygada miała wtedy 28 km odcinka i nie posiadała już odwodu. Od 4 do 8 grudnia w Brygadzie prowadzono działalność patrolową. Nowy dowódca 8 armii — gen. Ritchie przegrupował swoje siły i uderzył dwoma korpusami przy współdziałaniu 70 dywizji z Tobruku. W dwudniowej bitwie 70 dywizja opanowała El Adem, odbiła działa i sprzęt utracony przez 2 dywizję nowozelandzką, szpital polowy, a w nim 1000 rannych Nowozelandczyków. Rommel uznał się za pokonanego i rozpoczął odwrót. W nocy z 8 na 9 grudnia 4 kompania z 2 batalionu kpt. Antoniego Maszewskiego uderzyła na wzgórze Carmusa, zadając nieprzyjacielowi duże straty i biorąc 5 jeńców. Miał 3 rannych. Nieprzyjaciel był bez zmian. Dnia 9 grudnia patrole 1 i 2 batalionu zajęły rejon Carmusa, wzgórze 171 i 166. Medauar był nadal trzymany. Wtedy gen. Kopański dał rozkaz 1 batalionowi załadować się na samochody, opanować White Knoll, a następnie od tyłu uderzyć na Medauar. Pierwszy batalion miał ogromne trudności z samochodami i wyruszył dopiero 10 grudnia o godzinie 14-tej. Wcześniej, bo 9 grudnia 2 i 3 batalion otrzymały rozkaz uderzenia po zmierzchu na Medauar. Drugi batalion opanował siedem punktów oporu od R1 do R7 do godziny 3-ciej 10 grudnia, wziął do niewoli 2 oficerów i 128 szeregowych z 7 pułku „Bersaglieri” 102 dywizji zmotoryzowanej „Trento”. Zdobyto także hasło dnia „Milano”, które zaraz wykorzystano. Jeńcy zeznali, że na każdym punkcie oporu pozostawiono po 10 żołnierzy z zadaniem obrony do końca. Trzeci batalion do godziny 5.30 opanował punkty oporu od S1 do S7, biorąc jeńców.

Flaga polska znalazła się na szczycie Medauaru od świtu. Tymczasem 1 batalion doszedł po godzinie 5-tej do wzgórza White Knoll i spotkał tam patrol z 3 batalionu, teren oczyścił i do godziny 6-tej opanował punkt 69 „Old Diggins” i „Twin Pimples”. Wzięto tam jeńców z 20 pułku piechoty z dywizji „Brescia”. Działanie 1 batalionu na tyły Medauaru nie było już potrzebne. Natomiast karpacki pułk ułanów, od rana 10 grudnia zmotoryzowany, ruszył do pościgu pod dowództwem mjr. Władysława Bobińskiego. Dodano mu 3 dywizjon artylerii, dwie baterie przeciwpancerne, pluton ckm i dwie radiostacje. Ten oddział wydzielony uchwycił ok. godziny 10-tej skrzyżowanie drogi do Dery z obwodnicą tobrucką („Achsenstrasse”) i wziął do niewoli oficera i pięćdziesięciu szeregowych Niemców oraz dwa działa przeciwpancerne. Na rozkaz gen. Scobie zajął Acromę o godzinie 11.35, biorąc dalszych 20 jeńców, 4 działka i 1 działo przeciwpancerne oraz 1 działo przeciwlotnicze. Oddział wydzielony nawiązał tam łączność z pułkiem rozpoznawczym Kings Dragoon Guards i innymi oddziałami 4 dywizji hinduskiej. Dnia 10 grudnia rano 10 samolotów JU87 bombardowało stanowiska baterii przeciwlotniczej niedaleko od dowództwa Brygady. Kilka bomb spadło w nasz rejon, ale bez strat. Nasze straty z 9 na 10 i 10 grudnia wyniosły 5 zabitych i 22 rannych. Potem jeszcze, gdy saperzy usuwali przeszkody dla otwarcia i ułatwienia komunikacji, pięciu z nich zginęło od pułapki z bomb lotniczych. Tobruk był wolny. Wieczorem żołnierze zaznaczyli swą radość z uwolnienia Tobruku strzelaniem rakiet i świec dymnych.

### Bitwa pod Ghazalą

Według brytyjskich przewidywań Brygada miała niezadługo odejść do Egiptu na zasłużony odpoczynek. Wkrótce jednak zmieniła się sytuacja. Wobec dużych strat oddziałów brytyjskich w walkach z Rommlem Brygada polska była nadal potrzebna. Dnia 12 grudnia 1941 roku Brygada otrzymała rozkaz przejścia do El Adem z zadaniem osłony lotniska i niszczenia tych oddziałów nieprzyjaciela, które mogły się wycofywać przez El Adem z rejonu Sollum i Bardii. Natomiast pułk ułanów pozostał w Tobruku, skąd zaraz miał odejść do Egiptu na reorganizację i przebrojenie w samochody pancerne, jako pułk rozpoznawczy. Dnia 14 grudnia SBSK otrzymała nowy rozkaz: „przejsz w lukę w ugrupowaniu nieprzyjaciela i wyjść na jego tyły w rejonie Ghazali”. Generał Kopański wysłał zaraz oddział wydzielony mjr. Piłata, który wkrótce stwierdził, że nie ma luki w ugrupowaniu nieprzyjaciela, natomiast jest luka w ugrupowaniu własnym pomiędzy batalionami 22 i 24 piątej brygady nowozelandzkiej oraz pomiędzy 5 brygadą a 4 dywizją hinduską. W tej sytuacji, gdy gen. Kopański nie otrzymał żadnych rozkazów odnośnie wykonania tego zadania, zdecydował się otworzyć sobie drogę natarciem. Natarcie Brygady rozpoczęło się dnia 15 grudnia o godzinie 15.30. Następne walki w dniu 16 grudnia doprowadziły do przełamania frontu włoskiego na szerokości ok. 3 km, a następnie w dniu 17 grudnia do przecięcia szosy nadmorskiej Ghazala — Derna na kilometrze 110 i do ostatecznego pobicia nieprzyjaciela. Wzięto do niewoli 1693 jeńców, w tym 59 oficerów Włochów, 26 Niemców, w tym 2 oficerów, zdobyto 4 działa dalekonośne, 43 działa przeciwpancerne, 9 dział przeciwlotniczych, 3 karabiny przeciwpancerne, 102 lkmy, 78 ckm, 38 moździerzy, 11 czołgów typu Ansaldo, 1 samochód pancerny, 13 samochodów i kilkadziesiąt motocykli. Przy szosie na Dernę zdobyto ogromne składy zaopatrzenia dla wojsk włoskich i niemieckich. Przełamanie frontu przyspieszyło gwałtowne wycofanie wojsk włoskich i niemieckich o prawie 500 km nad zato-



kę Syrte, miało więc duże znaczenie operacyjne. Potem karpacki pułk artylerii wspierał 2 dywizję południowoafrykańską w zdobyciu Bardii (od 28 grudnia 1941 roku do 2 stycznia 1941 roku).

### **Okupacja Cyrenajki**

Dnia 1 stycznia 1942 roku Brygada otrzymała rozkaz okupacji Cyrenajki. Do nowych rejonów Brygada przeszła od 5 do 8 stycznia. Brygada oczyszczała teren z żołnierzy włoskich i zabezpieczała ludność włoską przed zemstą plemienia Senussi. Pod koniec stycznia, gdy Rommel rozpoczął działania zaczepne, oddziały Brygady skierowano do Mechili celem obrony tego węzła szlaków pustynnych (od 26 stycznia). Dnia 29 stycznia przybyła do Mechili brygada Wolnych Francuzów pod dowództwem gen. de Larminat. Jednakże nieprzyjaciel nie szedł na Mechili, lecz drogą nadmorską. Wobec tego obie brygady otrzymały rozkaz odejścia z Mechili na wschód. Dnia 3 lutego 1942 roku Brygada przeszła w 5 kolumnach gotowych do podjęcia samodzielnej walki w rejon Ghazali, gdzie znalazła się dnia 4 lutego rano. Rozpoczęto przygotowania do obrony, którą nazwano Ghazala II.

### **Obrona Ghazali II**

Obronę Ghazali zorganizowano nietypowo, batalionami w głąb, wzdłuż skarpy, która biegła prostopadle do frontu, ale dawała dobrą obserwację i możliwości obrony. Brygada broniła Ghazali, prowadząc równocześnie intensywną działalność rozpoznawczą. Nieprzyjaciel zatrzymał się ponad 20 km od naszych oddziałów. Pewne straty ponosiliśmy od lotnictwa nieprzyjaciela, które dysponowało wtedy znaczną przewagą. Wreszcie 17 marca 1942 roku Brygada przekazała swój odcinek obronny 2 brygadzie południowoafrykańskiej i odeszła do Tobruku. Tam rano 18 marca pożegnano poległych w walkach w pustyni nabożeństwem na cmentarzu, a następnie Brygada rozpoczęła przemarsze drogą i koleją do Egiptu. W dniu 22 marca Brygada przybyła do obozu El Amiriya, tego samego, z którego wyszła do Tobruku. Od dnia 29 kwietnia do 1 maja Brygada przeszła do Palestyny, gdzie w dniu 3 maja 1942 roku została przeorganizowana w Dywizję Strzelców Karpackich.

Generał Kopański zatwierdził dzień 15 grudnia jako święto Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w rocznicę bitwy pod Ghazalą.

### **Zakończenie**

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich była jedyną jednostką polskich wojsk lądowych, która w czasie od upadku Francji do 1943 roku walczyła z Niemcami i Włochami, utrzymując ciągłość polskiego wysiłku zbrojnego w latach II wojny światowej. Była jednostką wyjątkową. Miała znakomitego dowódcę — płk. dypl. gen. bryg. inż. Stanisława Kopańskiego, dobry sztab, dobrą kadrę oficerów i podoficerów, a przede wszystkim dobrych żołnierzy. Żadna z podobnych jednostek polskich w II wojnie światowej nie miała 1/4 stanu inteligentów (w tym wielu z wyższym wykształceniem). Wyróżniała ją powszechna wola walki i wielka inicjatywa. Dopisywało Brygadzie także tak zwane żołnierskie szczęście, albo

wiem uniknęła siedmiu lub dziewięciu krytycznych sytuacji, w których mogła być zniszczona. Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich zapisała w historii Wojska Polskiego kolejną kartę chwały polskiego oręża.

### Bibliografia

- Arct Bohdan, *Polacy w walkach na Czarnym Łądzie*, Warszawa 1974.
- Bielatowicz Jan, *Brygada Karpacka*, Rzym 1947.
- Bielatowicz Jan, *3 Batalion Strzelców Karpackich*, Londyn 1949.
- Biegański Witold, *Szczurami Tobruku ich zwali*, Warszawa 1988.
- Choma Władysław, *Tobruk — Gazala*, Jerozolima 1944.
- Fusek Wiesław, *Przez piaski pustyni. Z dziennika żołnierza Brygady Karpackiej*, Wrocław 1960.
- Gliwicz Stanisław, *Tobruk*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 2.
- Gliwicz Stanisław, *Bitwa pod Gazalą*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1958, nr 2.
- Gliwicz Stanisław, *Walki na Bliskim Wschodzie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 1.
- Gliwicz Stanisław, *Zdobycie Bardii*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 2.
- Joniec Józef, *Kazania i przedmowy tobruckie*, Jerozolima 1942.
- Kopański Stanisław, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1961.
- Młotek Mieczysław, *Krótki zarys historii Brygady Strzelców Karpackich 1940–1942*, Londyn 1985.
- Młotek Mieczysław, *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. II, *Walki formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1981.
- Pruszyński Mieczysław, *W Tobruku, Narwiku i Moskicie*, Warszawa 1957.
- Radwański Tadeusz, *Karpatczykami nas zwali*, Warszawa 1978.
- SBSK w 35. rocznicę walk o Tobruk, pod red. W. Jochymczyka, T. Sowickiego, z. I i II, Katowice 1973.
- „*Ułani Karpacky*”. *Zarys historii pułku*, pod red. Jana Bielatowicza, Londyn 1966.
- Zawadzki Zygmunt, *Byłem oficerem łącznikowym i tłumaczem SBSK*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 4.
- Zawadzki Zygmunt, *Dowództwo Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Polacy w obronie Tobruku. Materiały z sesji naukowej Olsztyn 14–15 listopada 1991*, Olsztyn 1996.
- Zawadzki Zygmunt, *Tworzenie Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Polacy w obronie Tobruku. Materiały z sesji naukowej XLV rocznicy obrony Tobruku i walk na Pustyni Zachodniej*, Olsztyn 1986.
- Zawadzki Zygmunt, *Wspomnienia oficera sztabu SBSK (Fragment: początek Brygady)*.
- Czasopismo Związku b. Żołnierzy SBSK „Tobrukczycy” „Ku Wolnej Polsce”, Londyn 1991, nr 89.



Gen. Stanisław Kopański (fot. wg: S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, wyd. 2, Londyn 1972)



Gen. de Larminat i gen. Kopański w Mechili, styczeń 1942 r. (fot. wg: S. Kopański, *Wspomnienia...*)



Gen. Władysław Sikorski dekoruje w Tobruku gen. Stanisława Kopańskiego Krzyżem Walecznych, 14 listopada 1941 r. Od lewej: gen. Klimecki, gen. Sikorski, gen. Kopański, płk Stefan Epler, ppłk australijski Burrows, płk Walenty Peszek, ppłk dypl. Zaremba, mjr Roland, mjr dypl. Zimnal, mjr Kwiatkowski (fot. wg: S. Kopański, *Wspomnienia...*)



Gen. Sikorski podczas rozmowy z żołnierzami 2 Batalionu, Tobruk, 14 listopada 1941 r. Pierwszy z lewej dowódca 2 Batalionu, mjr Jerzy Brzosko, za gen. Sikorskim stoi gen. Kopański



Gen. Sikorski wychodzi z jaskini dowództwa SBSK, Tobruk, 14 listopada 1941 r.



Zygmunt Ludwik Stanisław Odrowąż-Zawadzki (ur. 1911 r.), wnuk powstańca 1863 r. Ludwika Odrowąż-Zawadzkiego, płk dyp. w st. spoczynku — ostatni żyjący w kraju oficer dyplomowany II RP (promocja 18 sierpnia 1939 r.). Oficer operacyjny w sztabie 14 dywizji pancerniej „Poznań”, brał udział w bitwie nad Bzurą we wrześniu 1939 r. Od 15 stycznia 1940 r. w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (Francja), od kwietnia 1940 r. w sztabie SBSK (do końca jej istnienia). Uczestniczył w obronie Tobruku, bitwie pod Ghazalą, obronie nad rzeką Sangro, bitwie pod Monte Cassino, zdobyciu Ankonę i dalszych bitwach do końca 1944 r., później m.in. w bitwie o Bolonię. Jest ostatnim żyjącym oficerem ścisłego sztabu SBSK. Na fot. kpt. dypl. Zygmunt Zawadzki, Tobruk 1941 r.



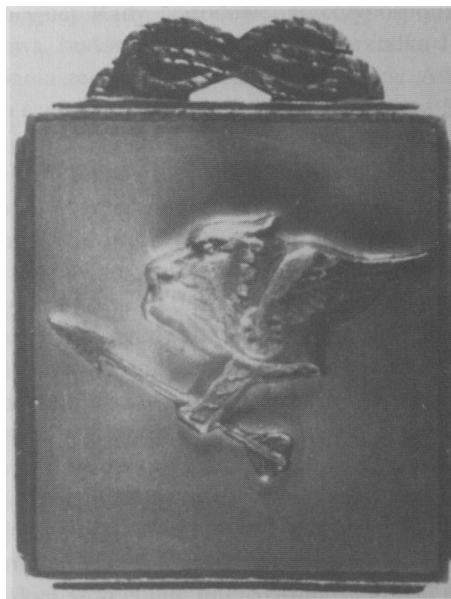
Odznaka 7 pułku „Bersaglieri” (naszego przeciwnika) w bitwie pod Ghazalą 15 i 16 grudnia 1941 r., awers



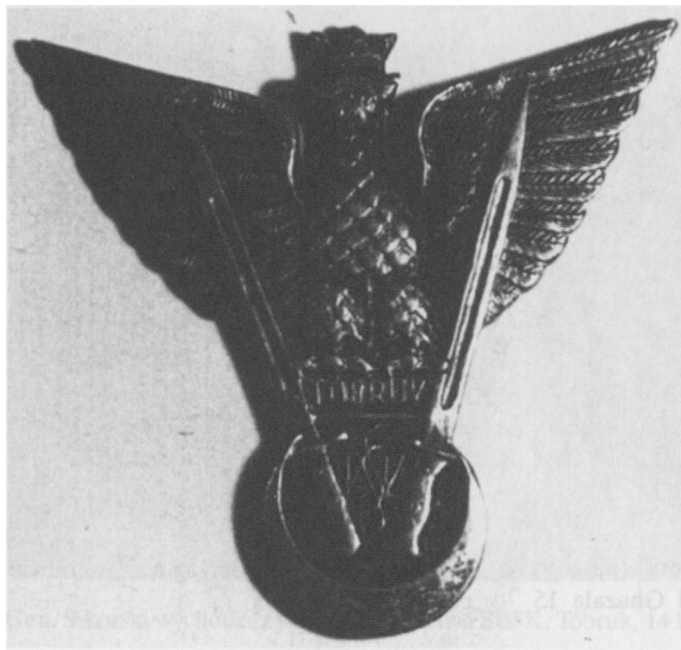
Odznaka 7 pułku „Bersaglieri” w bitwie pod Ghazalą, rewers



Odznaka 102 dywizji zmotoryzowanej „Trento”, do której należał 7 i 11 pułk „Bersaglieri”, awers



Odznaka 102 dywizji zmotoryzowanej „Trento”, rewers



Orzeł z napisem „Tobruk”  
— odznaka pamiątkowa  
obrońców Tobruku